

Beata Lorens

Lasowiacy i Puszcza Sandomierska we wspomnieniach księdza Wojciecha Michny

Rocznik Kolbuszowski 10, 139-151

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Lasowiaci i Puszcza Sandomierska we wspomnieniach księdza Wojciecha Michny

Ksiądz Wojciech Michna, kapłan związany z łacińską diecezją przemyską, w której pełnił posługę duszpasterską w latach 1845-1893, zasłynął jako społecznik poświęcający się organizowaniu narodowemu i gospodarstwu chłopstwa galicyjskiego oraz jako historyk – amator, publikujący swoje utwory głównie w czasopismach dla ludu, wydawanych na terenie Galicji po 1860 r. Mimo że miejscem urodzenia związany był z Podkarpaciem, gdyż przyszedł na świat w 1820 r. w Krościenku Wyżnym koło Krosna, jednak ze względu na funkcje duszpasterskie poznał dobrze różne tereny należące do diecezji przemyskiej. W ciągu swego życia kapłańskiego był wielokrotnie przenoszony z parafii na parafię, co było wynikiem głównie jego zaangażowania w działalność powstańczą w 1846 r. i prześladowania przez władze austriackie, objawiającego się aresztowaniem i więzieniem we Lwowie od początku 1847 do marca 1848 r. Wydarzenia te wywołały nieufność władz duchownych wobec ks. Michny, stąd też poddany był nadzorowi ze strony swych przełożonych.

W czasie swojej pracy duszpasterskiej ks. Michna przebywał w różnych miejscowościach łacińskiej diecezji przemyskiej, korzystał ze źródeł archiwalnych zgromadzonych w kancelariach parafialnych, obserwował tradycje i zwyczaje ludowe, a później wyniki tych badań i osobiste wrażenia opisywał w artykułach i opracowaniach. Równocześnie korzystał z bibliotek gromadzonych przez szlachtę. Sam podkreślał, że wiedzę osiągnął „przez długie czytanie książek”¹. Źródłem informacji o przeszłości wsi i miast były również opowieści starszych mieszkańców, legendy i podania opowiadane

¹ Ks. Wojciech z Chłopic, *Katarzyna Wapowska, kasztelanowa, matka ludu*, „Nowiny”, 1884, nr 17, s. 260; B. Lorens, *Ksiądz Wojciech Michna (1820-1893)*, Rzeszów 2008, s. 85-86.

często przez kościelnych, dziadów odpustowych, mieszkańców dworów, pieśni śpiewane przez pastuchów. Wiedząc o fascynacji ks. Michny przeszłością miast i wsi galicyjskich, znajomi księży nieraz zaznajamiali go z ludźmi pamiętającymi ludowe „gadki” i pieśni. Zainteresowania historyczne ks. Michny, podobnie jak i innych księży – historyków, dotyczyły przede wszystkim regionu, w którym żył i pracował. Zajmowało go środowisko geograficzne, przyroda i przeszłość miejscowości, w których sprawował funkcje wikarego, a później proboszcza.

Twórczość literacka ks. Wojciecha Michny obejmowała głównie prace historyczne, historyczno-geograficzne, religijne, przyrodnicze, biograficzne i filozoficzne. Nie brakowało w nich też motywów etnograficznych i folklorystycznych. Pisarstwo to miało na celu rozbudzać świadomość narodową chłopów, wprowadzać zgodę między wsią i dworem, inspirować do podejmowania działalności politycznej w ramach istniejącego systemu społecznego, szerzyć wiedzę historyczną i upowszechniać kulturę wśród chłopów.

Wśród licznych parafii, w których ks. Michna pracował jako wikary czy później proboszcz, były miejscowości położone na terenie Puszczy Sandomierskiej. W marcu 1851 r. został przeniesiony na parafię w Miechocinie. Obowiązki duszpasterskie pełnił ks. Michna przy kościele pw. św. Marii Magdaleny do października 1852 r.² Proboszczem miechocińskim był wówczas ks. Franciszek Ząbecki, „zdolny i dobry mówca do rozumu i przekonania”³. Przy okazji pracy w parafii ks. Michna uzyskał od właścicielki Dzikowa Gabrieli z Małachowskich Tarnowskiej, wdowy po Janie Bogdanie Tarnowskim, pozwolenie na korzystanie z biblioteki Tarnowskich w Dzikowie. Przeglądał tam archiwum rodzinne, zapoznał się z dekretami królewskimi i księgami sądowymi. Wśród ksiąg biblioteki jego szczególną uwagę zwróciła *Kronika* Wincentego Kadłubka. Rozstając się z parafią w Miechocinie, ks. Michna najbardziej żałował utraty możliwości korzystania z ksiąźnicy

² Archiwum Archidiecezjalne przy Kurii Metropolitalnej obrządku łacińskiego w Przemyślu (dal. cyt. AAPrz), rkps 250 Status cleri r. 1875, s. 545; rkps 249 Consignatio cooperatorum, s. 74. Te dwa wykazy dokumentujące pracę duszpasterską ks. Michny różnią się w zapisie czasu pełnienia przez ks. Michnę funkcji wikarego. Odejście z Miechocina według pierwszego źródła nastąpiło 15 X 1852 r., zaś według drugiego 14 III 1851 r. Według J. Rawskiego i W. Rawskiego (*Miechocin. Kolebka Tarnobrzega*, Tarnobrzeg 1994, s. 279) ks. Michna był wikarym w tej miejscowości od 1851 r.

³ *Pamiętnik historyczny okolic i rodzin w diecezji przemyskiej ułożył i napisał ks. Wojciech Michna*, (dal. cyt. *Pamiętnik historyczny*), s. 149. Numery stron według maszynopisu przechowywanego w Bibliotece Seminarium Duchownego w Przemyślu.

w Dzikowie: „straciłem więc najmilsze dla mej duszy skarby, tj. książki w dzikowskim dworze!”⁴.

Następną placówką duszpasterską ks. Michny, związana z terenem Puszczy Sandomierskiej, była Pysznica. Tutaj spędził ks. Wojciech rok – od 15 X 1852 r. do 20 X 1853 r.⁵ Tak krótki pobyt spowodowany był nieprzychylnością zarówno tamtejszego proboszcza, jak i mandatariusza w stosunku do Michny. Jedynych przyjaciół znalazł kapłan w rodzinie Stróżkiewiczów mieszkającej we dworze. Z powodu niechętnego stosunku przełożonych sam poprosił biskupa Franciszka Ksawerego Wierzchlejskiego o przeniesienie do innej parafii. Jednak podczas wizytacji kanonicznej biskupa Wierzchlejskiego w Pysznicy mandatariusz oskarżył ks. Wojciecha o utrzymywanie potajemnych kontaktów z mieszkańcami Królestwa Polskiego (Kongresówki). Świadectwem opozycyjnego nastawienia księdza do władz politycznych miały też być obrazki wiszące w jego pokoju, a przedstawiające polskich patriotów, m.in. Waleriana Łukasińskiego oraz dwóch działaczy Polskiego Towarzystwa Demokratycznego – Teofila Wiśniewskiego i Józefa Kapuścińskiego, skazanych przez władze austriackie na śmierć w 1847 r. Konflikt, który wówczas wybuchł, wywołał przeniesienie wikarego do innej parafii⁶.

Po raz kolejny znalazł się ks. Michna na terenie Puszczy Sandomierskiej, gdy w 1867 r. został mianowany proboszczem w Zaleszanach. Do tej pory, mimo wielokrotnego ubiegania się o funkcję proboszcza, ks. Michna był pomijany przy obsadzie probostw w diecezji przemyskiej. Ten brak przychylności wyższej hierarchii duchownej sprawił, że kapłan zaczął starać się o przeniesienie do diecezji tarnowskiej. Dopiero oczyszczenie go przez władze austriackie z podejrzeń o nieprawomyślność, które nastąpiło w 1866 r. dzięki wstawiennictwu ordynata łańcuckiego Alfreda Potockiego, umożliwiło mu awans w karierze kościelnej. Instalacja na probostwo w Zaleszanach nastąpiła 17 VIII 1867 r.⁷ Awans ks. Michna zawdzięczał kolatorowi Franciszkowi Ksaweremu Konopce. W dowód wdzięczności i szacunku ks. Michna dedykował mu pracę pt. *Pogląd na dzieje Słowian i ich stosunki z sąsiadami od*

⁴ *Pamiętnik historyczny*, s. 116, 118, 149.

⁵ AAPrz, rkps 250, s. 545. Z relacji ks. Michny (*Pamiętnik historyczny*, s. 153) wynikało, iż spędził on w Pysznicy 9 miesięcy (od lutego do listopada). Wspomnienia te były jednak spisywane po 20 latach od wydarzeń.

⁶ *Pamiętnik historyczny*, s. 153.

⁷ AAPrz, rkps 248 Liber beneficiorum occuppatorum ab Anno 1841 ad 1872; rkps 247 Liber canonicae institutorum in Dioec. Prem. ab a. 1841 ad 1902, s. 79.

pierwotnych aż do naszych czasów, wydana w 1873 r.⁸ Obowiązki proboszcza w Zaleszanach pełnił ks. Michna do 25 XI 1875 r.⁹

Zaleszany to wieś w Tarnobrzesckiem, położona nad Sanem. Parafia powstała w 1326 r. Pierwszy kościół fundował prawdopodobnie Kazimierz Wielki, ale świątynia została zniszczona podczas najazdu Tatarów. Odnowienie parafia zaleszańska zawdzięczała braciom Łęskim, którzy w II połowie XVI w. powiększyli uposażenie oraz wystawili drewniany kościół pw. św. Mikołaja. Od Łęskich Zaleszany nabyli Konopkowie. Parafia, w skład której wchodziły jeszcze wsie: Kotowa Wola, Motycze Szlacheckie, Skowierzyn, Zbydniów i Majdan Zbydniowski, należała do dekanatu miechocińskiego. W chwili przybycia ks. Michny do Zaleszan na terenie parafii mieszkało 4010 katolików i 133 Żydów¹⁰. Początkowo obowiązki duszpasterskie w Zaleszanach sprawował ks. Michna samotnie. Dopiero od 1872 r. do parafii przydzielono wikarego. Za probostwa ks. Michny byli to: ks. Wojciech Liana (1872), ks. Jan Pantok (1873) i ks. Franciszek Nicołek (1874-1875). Ponadto w marcu 1875 r. został ks. Michna mianowany administratorem parafii we Wrzawach¹¹.

Przebywając w Zaleszanach, ks. Michna aktywnie uczestniczył w życiu religijnym dekanatu miechocińskiego. Wraz ze swymi parafianami brał udział w ośmiodniowych misjach prowadzonych przez jezuitów w Miechocinie w dniach od 25 IX do 3 X 1869 r. Poświęcone one były walce z plagą pijaństwa. Ks. Michna, jak i inni duchowni z okolicznych parafii, pomagał w odprawianiu

⁸ *Pogląd na dzieje Słowian i ich stosunki z sąsiadami od pierwotnych aż do naszych czasów*, Kraków 1873.

⁹ AAPrz, rkps 247 Liber canonicae institutorum in Dioec. Prem. ab a. 1841 ad 1902, s. 79.

¹⁰ *Schematismus universi venerabilis cleri saecularis et regularis dioeceseos Premisliensis ritus latini pro anno 1868*, Jasło 1867, s. 129; *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, J. Krzywicki, F. Sulimierski, W. Walewski, t. XIV, Warszawa 1895, s. 345; *Pamiętnik historyczny*, s. 138.

¹¹ *Schematismus universi venerabilis cleri saecularis et regularis dioeceseos Premisliensis ritus latini pro anno Domini 1872*, Jasło 1871, s. 134; *Schematismus universi venerabilis cleri saecularis et regularis dioeceseos Premisliensis ritus latini pro anno Domini 1873*, Jasło 1872, s. 135; *Schematismus universi venerabilis cleri saecularis et regularis dioeceseos Premisliensis ritus latini pro anno Domini 1874*, Jasło 1873, s. 135; *Schematismus universi venerabilis cleri saecularis et regularis dioeceseos Premisliensis ritus latini pro Anno Domini 1876*, Jasło 1875, s. 220.

nabożeństw misyjnych i słuchaniu spowiedzi. Misje te wywarły wielkie wrażenie na ludności biorącej w nich udział¹².

Równocześnie ks. Michna dbał o parafię w Zaleszanach. Przyczynił się do zbudowania na cmentarzu zaleszańskim kaplicy grobowej, służącej jednocześnie do odprawiania nabożeństwa za zmarłych parafian. Jej fundatorką była Zofia Horodyńska ze Zbydniowa, wdowa po zmarłym w 1866 r. Bogusławie Horodyńskim. Kaplica mogła pomieścić do 30 osób. Była murowana i pokryta blachą, dach zwieńczały trzy wieżyczki. W oknach wprawiono witraże. Nad drzwiami umieszczono napis: „Błogosławieni, którzy w Panu umierają, czyny ich idą za nimi”. W środku kaplicę pomalowano na niebiesko, sufit ozdobiono gwiazdami. W ołtarzu umieszczono obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w złożonych ramach. Na ścianach wypisano nazwiska członków rodziny Horodyńskich pochowanych w podziemiach. Poświęcenie kaplicy odbyło się w pierwszą niedzielę adwentu 1871 r. Nabożeństwu przewodniczył dziekan miechociński ks. Józef Sobczyński¹³.

Podczas posługi duszpasterskiej w Zaleszanach ks. Michna nie zaniedbał też działalności patriotycznej. Dążył on do uczczenia pamięci powstańców z 1863 r. poprzez wystawienie pomników poświęconych temu wydarzeniu, przybierających formę krzyży i kapliczek. Jako proboszcz w Zaleszanach w 10. rocznicę wybuchu powstania postawił krzyż na uroczysku leśnym w Grabczynach, gdzie następnie wzniesiono kapliczkę. Było to miejsce starć gen. Antoniego Jeziorańskiego z Rosjanami¹⁴. Również na cmentarzu zaleszańskim odnalazł kamień z krzyżem poświęcony poległym za Ojczyznę w 1863 r. Wystawiono go na mogile dowódcy powstańczego oddziału pułkownika Edmunda Ślaskiego i Aleksandra Stadnickiego, którzy zmarli w Zaleszanach, w majątku Bronisława Konopki, na skutek ran odniesionych w bitwie pod Borową w październiku 1863 r.¹⁵

W latach 1867-1875, przebywając w Zaleszanach, ks.

¹² J. Rawski, W. Rawski, *Miechocin*, s. 115; J. Słomka, *Pamiętniki włościanina od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, przyg. J. Słomka młodszy, Kraków 1912, s. 123, 227.

¹³ Ks. Wojciech z Zaleszan, *Kaplica na cmentarzu w Zaleszanach*, „Chata”, t. V, 1872, nr 2, s. 24. W październiku 2009 r. odrestaurowaną kaplicę cmentarną Horodyńskich ponownie poświęcono.

¹⁴ H. Hazik, *Od Gromnicznej do Macieja z powstańcami szła nadzieja*, „Niedziela” 2003, nr 8, s. VIII.

¹⁵ *Pamiętnik historyczny*, s. 139; J. Półciwarteck, K. Skowroński, *Puszcza Sandomierska w strategii polskich ruchów wolnościowych (do połowy XIX wieku)*, w: *Puszcza Sandomierska wczoraj i dziś*, red. J. Półciwarteck, Rzeszów 1980, s. 205-206.

Michna napisał *Pamiętnik historyczny okolic i rodzin w dyecezyi przemyskiej*. Stanowi on opartą na źródłach historycznych i na zachowanych wśród ludu tradycjach lokalnych, relację przypominającą najważniejsze dzieje miejscowości położonych w Galicji oraz sławnych ludzi z nich się wywodzących bądź swoją działalnością z nią związanych. Najwięcej miejsca poświęcił w nim tym miejscowościom, w których pracował jako wikary i proboszcz, a ich dzieje przeplatał dygresjami autobiograficznymi. *Pamiętnik* pozostawał do tej pory prawie nieznan. Jego rękopis przechowywany jest w Muzeum Regionalnym PTTK w Gorlicach. Pewne jego fragmenty, zwłaszcza relacje o powstaniu z 1846 r. i rabacji, drukowały pisma ludowe wydawane przez ks. Stanisława Stojałowskiego i czasopisma okresu międzywojennego¹⁶. Wiarygodność *Pamiętnika* obniża brak podania źródeł, opieranie się na fałszywych założeniach i legendach, przez co wnioski wysnute na ich podstawie są błędne. Jednocześnie jednak opisywane wydarzenia z życia ks. Michny, a więc relacje o spiskach i sprzysiężeniach młodzieży przemyskiej, informacje o atmosferze w gimnazjum i Seminarium rzymskokatolickim w Przemyślu, opisy sytuacji w 1846 r. cechuje większa wiarygodność, bowiem są pisane z autopsji i oparte na znajomości faktów, którą potwierdza konfrontacja z opracowaniami historycznymi.

W *Pamiętniku historycznym* znalazły też miejsce spostrzeżenia i relacje ks. Michny dotyczące terenów związanych z Puszcza Sandomierską. Autor nakreślił granice obszaru puszczańskiego: „Puszcza Sandomierska sięgała od Mielca ponad Wisłą do Sandomierza, stąd do ujścia Sanu do Wisły i korytem Sanu ku Leżajskowi do ujścia Wisłoka do Sanu, stąd korytem Wisłoka ku Rzeszowowi. Otóż ten szmat ziemi piaszczystej, lesistej i po części mokrej, między Wisłą, Sanem i Wisłokiem na 10 mil wszerek i wzdłuż od Mielca do Sandomierza, a stąd do Leżajska i do Rzeszowa nosił na pierwocini nazwę puszczy”¹⁷. Uważać zatem wypada tę wypowiedź, datowaną na lata 1867-1875, za jedną z pierwszych prób zakreślenia terytorium puszczy. Autor poprowadził granice, posługując się linią rzek Sanu, Wisły i Wisłoka. Takie stanowisko powielali w następnych latach badacze tej problematyki, zarówno historycy, jak i etnografowie. Dopiero w 1980 r. Józef Półciwarteł zwrócił uwagę

¹⁶ *Wspomnienie z r. 1846*, „Wieniec”, r. VI, 1880, nr 23, s. 187; *Pamiętniki naocznego świadka z roku 1846*, „Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1880”, s. 65; Z „*Pamiętnika*” ks. Michny, „Nowa Czytelnia”, r. I, 1927, nr 1-2, s. 5-6, nr 9, s. 63-64; Z „*Pamiętnika*” ks. W. Michny, „Nowa Zorza”, 1928, nr 1-10.

¹⁷ *Pamiętnik historyczny*, s. 103, 160.

na problem opierania granic puszczy o koryto rzeki. Według jego ustaleń błędem było dzielenie jednorodnych pod względem środowiska naturalnego i gospodarki obszarów przez bieg rzeki. San nie dzielił, lecz był rzeką wewnętrzną Puszczy Sandomierskiej¹⁸. Dyskusja na temat granic puszczy toczyła się w literaturze naukowej szczególnie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. Wywołana została publikacjami Marii Dobrowolskiej dotyczącymi osadnictwa na tym terenie¹⁹. Kontrowersje wzbudziło wytyczenie granicy południowo-wschodniej Puszczy Sandomierskiej według dawnych granic administracyjnych województw ruskiego, lubelskiego i sandomierskiego. Za część obszaru puszczańskiego nie został uznany teren na prawym brzegu Sanu. Z poglądem tym nie zgodził się Józef Półciwiatek, słusznie zwracając uwagę na zastosowanie kryterium podziału administracyjnego, bez uwzględnienia jednorodności środowiska naturalnego²⁰.

W *Pamiętniku historycznym* ks. Michna, opisując rozwój sieci wsi i miast na terenie Puszczy Sandomierskiej, posługiwał się nazwami etnograficznymi. Tamtejszą ludność nazywał Lasowiakami lub Mazurami. Przez późniejszych znawców kultury lasowiackiej, zwłaszcza przez Franciszka Kotulę, ks. Michna został określony jako jeden z pierwszych badaczy tej grupy etnograficznej²¹. W omawianej pozycji znalazły się spostrzeżenia potwierdzające ustalenia współczesnych etnografów, dotyczące kultury ludowej ludności zamieszkującej teren Puszczy Sandomierskiej²². Ks. Michna zwracał uwagę na przywiązanie do tradycji, a nawet zacofanie tej ludności w porównaniu z grupami zajmującymi tereny na pograniczu puszczy. Pisał o tym: „Lud sam w Puszczy Sandomierskiej, osobliwie osiadły w pasie środkowym, jest nam dowodem żywym, że jego dziadowie stali opornie najdłużej przy starej wierze. Nigdzie nie znalazłem tyle zabobonów, przesądów, czarów, itd., jak tutaj między ludem, a te gusła wszystkie przechowuje lud z taką wiarą, jakby one nakazane ongi przez księży, jakby były od Kościoła podane. (...) Nigdzie nie znalazłem między ludem takiej

¹⁸ J. Półciwiatek, *Wstęp*, w: *Puszcza Sandomierska wczoraj i dziś*, s. 10-11.

¹⁹ Zob. M. Dobrowolska, *Osadnictwo Puszczy Sandomierskiej między Wisłą i Sanem*, Kraków 1921; tejże, *Przemiany środowiska geograficznego Polski do XV wieku*, Warszawa 1961.

²⁰ J. Półciwiatek, *Położenie ludności wiejskiej starostwa leżajskiego w XVI – XVIII wieku*, Warszawa-Kraków 1972, s. 17.

²¹ F. Kotuła, *Z Sandomierskiej Puszczy (gawędy kulturowo-obyczajowe)*, Kraków 1962, s. 11.

²² R. Reinfuss, *Problem kultury ludowej lasowiaków*, w: *Puszcza Sandomierska wczoraj i dziś*, s. 113-114.

spotęgowanej wiary w Kościoła naukę, jak tutaj. Ksiądz porządny i do ludu przywiązany jest tu bożyszczem ludowym, ma głos na okolicę. (...) Nigdzie nie znalazłem takiej ochoty do włączenia się po odpustach, jak tu u ludu. Można powiedzieć, że Mazur z puszczy to włączęga odpustowy, ot żyłka tradycyjna po pradziadach, którzy włączyli się do Górzyc i Górnego co rok kilka razy z ofiarami dla bożków. Nigdzie nie znalazłem takiej brudoty po chałupach u ludu jak tu (...). Za to dusza cała tego ludu daleko od zbytków miejskich, od ruchu i przewrotów świata, nie zwalana rdzą niemoralności dzisiejszego wieku, nie zatruta duchem czasu, pozostała dotąd jak pączek różowy nie rozwita, dziecinna prawie, ślepo wierząca (...). Mało gdzie znalazłem takie czerstwe zdrowie i wytrzymałość na wszystkie powietrza zmiany jak u Lasowiaków – tak bowiem nazwany lud z puszczy naszej – stąd też idzie, że Mazur z puszczy jest najlepszym, bo najwytrzymalszym żołnierzem. Dlatego to dostał mu się przydomek: Mazur spod ciemnej gwiazdy!”²³.

Pamiętnikarz zapisał również, że „u lasowiaków ani znać cywilizacji światowej”. Mimo jednak ich braku otwartości na wpływy płynące z zewnątrz, ks. Michna dostrzegał pozytywne cechy ludności: „Znajdziesz też wśród tego ludu, na pozór dzikiego, tyle rodzinnej miłości i gościnności, tyle przywiązania do ojcowizny, tyle pochodu do zabaw, tańców, śpiewu, itd. że temi starosłowiańskimi wdziękami ducha zostałbyś uradowany i umiłowałbyś te szczątki gniazda słowiańskiego, ofiarowałbyś się za ten lud bratni! Przejedź się kiedy, luby czytelniku, w strony Puszczy Sandomierskiej, zobacz te lasy, piaski i chaty ubogie, te kościoły wśród lasów, a tu znajdziesz typy słowiańskie, których już pono nie ma na całej polskiej ziemi!”²⁴. Odnotował też spostrzeżenia dotyczące języka, którym posługiwali się mieszkańcy puszczy. Zwracał uwagę na dosadność określeń, rubaszność, mogącą razić osoby wykształcone: „Typ ludu z puszczy tchnie jeszcze prostaczością, prozą i cynizmem tak w mowie, jak i w życiu! Ktoby z wielkiego miasta przysłuchał się rozmowom żartobliwym, śpiewkom i kłótniom tego ludu, zatkałby sobie uszy przed obrazami i zwrotami tej mowy, poziomej, nieokrzeseanej, surowej, a tak bogatej w porównania, przenośnie, przypowieści i poetyczne gadki: najprawdziwsze przysłowia i prawdy życia (...). Ten ostatni dział z mowy ludowej powinien zająć badaczy, a dostarczyłby im niewyczerpane źródło do zasad prawdziwego życia. Jak świat ukształcony ma swój język, tak lud puszczy ma także swój. Stąd idzie, że książka każda, nawet książka do nabożeństwa, nie jest dokładnie zrozumiałą dla

²³ *Pamiętnik historyczny*, s. 228-229.

²⁴ Tamże, s. 230-231.

tego ludu. Nawet pisma ludowe, jak: Chata, Zagroda, Włościanin, nie są przystępne tak, jak sobie życzą Redakcje. O ile poznałem lud na Podkarpaciu, górali i lud puszczy, to przyznam się, że dla każdego trzebaby osobno pisma wydawać, aby je lud sam czytając mógł dobrze zrozumieć. Nawet kazanie w kościele zostaje ludowi niezrozumiałe i mało korzystne, jeżeli nie powiedziane mową tego ludu właściwą²⁵.

Ks. Michna zwracał uwagę na konieczność dostosowania się do możliwości językowych ludu tych osób, które pragnęły podjąć współpracę w dziele szerzenia oświaty poprzez rozwój czasopism przeznaczonych dla ludności wiejskiej. Ta znajomość języka ludu była wielką zaletą ks. Michny. Sam potrafił dopasować sposób myślenia i język swoich utworów do możliwości percepcyjnych ludu wiejskiego. Dzięki używaniu prostego, jasnego, zwięzłego języka jego artykuły „do serca i rozumu ludu naszego przemawiały”²⁶. Często nadawał swoim artykułom, wydawanym w wielu galicyjskich pismach ludowych, formę dialogów lub opowieści pisanych stylem gwarowym.

Najbardziej wartościowe we wspomnieniach ks. Michny zdają się być relacje dotyczące wydarzeń, w których kapłan uczestniczył, względnie znał ich przebieg z relacji osób, które je przeżyły. W *Pamiętniku historycznym* zapisał informacje dotyczące zrywów niepodległościowych związanych z terenem Puszczy Sandomierskiej. Skromnie przedstawia się relacja dotycząca wydarzeń związanych z powstaniem listopadowym. Ogranicza się ona właściwie do wymienienia osób szczególnie zaangażowanych w walki z Rosjanami: „Roku 1831 był ruch w Puszczy naszej. Szlachta brała udział w powstaniu, jak: Horochy z Wrzaw, Rafałowicze z Radomyśla i Skowierzyna, Horodyńscy ze Zbydniowa, Tarnowscy, a po upadku Warszawy przybył pod Pniew generał Romarino z całym swoim oddziałem i na błoniach koło Dąbrówki, blisko Pniowa, złożył broń”²⁷.

Więcej szczegółowych informacji zapisał ks. Michna w odniesieniu do ruchu Józefa Zaliwskiego z 1833 r., mającego na celu wywołanie powstania w Królestwie Polskim. Galicja, a zwłaszcza tereny przygraniczne położone w Puszczy Sandomierskiej, były miejscem gromadzenia ochotników i broni. Ks. Michna podkreślał rolę w tych działaniach Onufrego i Bogusława Horodyńskich, właścicieli Zbydniowa, Majdanu i Dzierdziówki. Właśnie przygotowania powstańcze prowadzone w tej ostatniej miejscowości szczególnie go

²⁵ Tamże, s. 228-230.

²⁶ „Pszczółka”, r. VI, 1880, s. 129.

²⁷ *Pamiętnik historyczny*, s. 148.

zainteresowały. Relację dotyczącą tych wydarzeń utrwalił nie tylko w *Pamiętniku historycznym*, ale również w opowiadaniu pt. *Dzierdżiówka w r. 1833*, wydanym w czasopiśmie „Echo z nad Sanu”. Głównym wątkiem obu tekstów była zdrada powstańców przez jednego z mieszczan: „Roku 1833 gotowała się ruchawka, na czele której stali Zawisza i Zaliwski. W siole Dzierdżiówka, przynależnej do Zbydniowa, zgromadzali się powstańcy na folwarku. Były tu sztandary, broń, amunicja, a każdy powstaniec składał przysięgę. Chciano do ruchawki użyć i mieszczan z pobliskiego zaraz Radomyśla nad Sanem. Jeden powstaniec przyprowadził z sobą mieszczanina z Radomyśla, byłego wójta, Macieja Dzikowskiego, jako najpoważniejszego między mieszczanami. Chciano go nakłonić do współudziału. Jednakowoż ten zaprzaniec nie dał się namówić, ale jeszcze pojechał na swój koszt do Rzeszowa, gdzie miał znajomego organistę, Czecha, w kościele bernardyńskim. Obaj poszli do Placokomendanta wojskowego i zdradzili wszystko”²⁸. W opowiadaniu opublikowanym w piśmie „Echo z nad Sanu” ks. Michna napisał: „Artur Zawisza i Drzewicki zostali straceni w Warszawie. Lange wrócił do Zbydniowa a pp. Horodyńscy uwięzieni, tj. Onufry jako najczynniejszy umarł w więzieniu a Bogusław wydalony z kraju do miasta Lublany, skąd później wrócił do Zbydniowa i tu umarł przed 16 laty. Posądzono o zdradę lokaja Marcinka z dworu zbydniowskiego, który był czynny na folwarku Dzierdżiówka codziennie bywał, na wszystko patrzył – a jak to często bywa niewinnie był o zdradę swoich chlebodawców poszlakowany i umarł. Tak upłynęło do r. 1863. W tym nowym ruchu miasto Radomyśl szło z narodem, a stary Maciej Dzikowski, dawny wójt, był świadkiem tego ruchu i tak się rozczulił, że sam poszedł do miejscowego proboszcza, wyznał swój grzech dawny i opowiedział wszystko, co było przez 30 lat w największej tajemnicy odeń ukrywane. Umarł w 1874 r., posądzony lokaj w grobie dopiero oczyszczony wobec narodu, a Dzierdżiówka stała się pamiętną nad Sanem, jako ognisko nieszczęśliwego ruchu, głośnego w dziejach narodu”²⁹. W obu relacjach powtarza się przebieg wydarzeń, nieznaczne różnice dotyczą szczegółów, np. w *Pamiętniku historycznym* zdrajca Dzikowski kontaktował się z organistą, który z pochodzenia był Czechem, zaś w artykule określony został jako Niemiec. Sam wątek zdrady trudno zweryfikować, ze względu na brak źródeł dotyczących tak szczegółowych wydarzeń. Być może ten element wprowadził autor, zawsze zwracający uwagę na moralny aspekt

²⁸ Tamże, s. 125.

²⁹ Ks. Michna z Chłopic, *Dzierdżiówka w r. 1833*, „Echo z nad Sanu”, 1885, nr 27, s. 1.

opisywanych zdarzeń i postaw ludzkich. Jednak pozostałe informacje biograficzne, dotyczące zwłaszcza rodziny Horodyńskich, były dość ściśle i wiarygodne.

Znacznie bliższe samemu ks. Michnie były wydarzenia związane z powstaniem styczniowym, których sam doświadczał, przebywając, jako administrator parafii, w Medyce. Był wówczas świadkiem przygotowań powstańczych. Pisał o tym: „napotykałem, jak powstańcy od nas szli lasami na tę wojenkę prawie świętą”³⁰. Przed włączeniem się do bezpośredniego działania powstrzymywał go stan kapłański: „Ja musiałem ich błogosławić ze łzami, na tę drogę – a byłbym sam poleciał za nimi, ale jako księdzu nie wolno mi zabijać, kaleczyć i mordować nikogo”³¹.

W *Pamiętniku historycznym* zanotował: „Roku 1863 był ruch w Puszczy naszej! Tędy szły oddziały za Wisłę i San. W oddziale Dunajewskiego poległ walecznie młody Juliusz Tarnowski, któremu rodzina postawiła pomnik w kościele dominikańskim w Dzikowie, a ostatni oddział pułk. Wierzbickiego zakończył ruchawkę. Ten Wierzbicki idzie z gniazda Zbydniów”³². Wspomnienie o śmierci Juliusza Tarnowskiego potwierdzała relacja Jana Słomki z Dzikowa, znanego pamiętnikarza chłopskiego.

W czasie pobytu na terenie Puszczy Sandomierskiej ks. Michna zwiedzał miejsca historyczne lub cieszące się sławą w okolicy. Jednym z nich były szczątki dworku myśliwskiego z czasów Kazimierza Wielkiego w Przyszowie: „Koło Niska miasteczka jest sioło Przyszów, należące do parafii Stany. W tym siole zwiedziłem szczątki zamku czyli grodziska dawnego. Widziałem jeszcze obszerną piwnicę i ślady murów na powierzchni ziemi. Tradycja głosi, że stał tu zamek czyli dwór królewski. Otóż był tu naprawdę dwór pod zarządem borowych, w którym przebywali króle polscy w czasie polowania w Puszczy Sandomierskiej”³³. Opinię ks. Michny o tym miejscu potwierdziły prace archeologiczne prowadzone w II połowie XX w.³⁴

Do terenu Puszczy Sandomierskiej odnosiły się też wspomnienia poświęcone wsi Domastawa (Domostawa) należącej do parafii Pysznica: „Sioło Domastawa było za mego pobytu gniazdem złodziejów. Była banda rabusiów osławionych w okolicy. Na czele

³⁰ W. Michna, *Jakub Szylar, włościanin i rycerz polski*, „Kalendarz pism katolicko-ludowych Wieńca i Pszczółki na rok Pański 1890”, s. 30.

³¹ W. Michna, *Emil Paślawski, rycerz rusin*, „Wieniec Polski”, r. XIV, 1888, nr 9, s. 137.

³² *Pamiętnik historyczny*, s. 148.

³³ Tamże, s. 153.

³⁴ A. Kunysz, *Puszcza Sandomierska we wczesnym średniowieczu*, „Rocznik Województwa Rzeszowskiego”, t. IV, 1966, s. 368.

stał jakiś Wala, chłop z Domastawy, na którego głowę nałożył wys. rząd 1000 zlr. za rabunki udowodnione. Ja jeździłem co tydzień na missyę do Domastawy. Dwie mile lasami trzeba było przejeżdżać do wsi! Nieraz sądziłem, że mnie banda napadnie, gdyż mi mówiono, że wybierała sobie z pastwiska najlepsze bydło, potem w lesie piekła i mieszkała sobie swobodnie. Bywałem w domu tego Wali, widziałem żonę jego i dzieci. Jaki to przesąd u ludu! Na dziedzińcu u Wali stała kaplica murowana z Ukrzyżowanym, w chałupie na ścianach pełno obrazów, żona nosiła szkaplerz, miała gromnicę, itp. a mąż bandyta, który sam przynosił z Warszawy obrazy do wsi i tę kaplicę on fundował. Lud się go bał jak ognia i milczał. Nie wszyscy byli złodziejami! Opowiadano mi do ucha, że po części urząd mandataryalny był winien tego złodziejstwa, bo brał rubelki od złodziejów, patrzył a nie widział, a jak było co, to złodzieja potrzymał w kozie i puścił. Ja zacząłem tego dochodzić i dowody zbierać. (...) Tymczasem Wala został zastrzelony od strażnika granicy! (...) Przed śmiercią swoją pisał Wala, poza oczy osądzony na śmierć, do bisk. Wierchlejskiego prośbę, aby się wstawił biskup za nim do cesarza, aby mu winę i życie darowano, obiecując poprawę i wynagrodzenie możliwe. A że zapowiedział biskup wizytę kanoniczną w tych stronach, więc Wala obiecał wypowiadać się przed biskupem. Wala nie doczekał wizyty biskupiej, prędzej został zastrzelony!³⁵

W opowieści tej ujawniał się charakterystyczny stosunek ks. Michny do chłopów. Oto z jednej strony kapłan dostrzega i potępia zło popełnione przez bohatera tych wspomnień. Z drugiej jednak strony próbuje wyjaśnić przyczyny takiego postępowania, nie obciążając całym ciężarem odpowiedzialności i winy tylko chłopów. To zdarzenie jest dla niego jeszcze jednym dowodem na to, że walczyć z występkami można poprzez rozwój oświaty i polepszanie warunków życia mieszkańców wsi. Sam ks. Michna, jako syn chłopski, był szczególnie wyczulony na krzywdę włościan, stąd też wszędzie, gdzie pracował jako duszpasterz, starał się brać chłopów w obronę. Jego działalność w tej sferze aktywności rozwinęła się, gdy został proboszczem w Chłopicach pod Jarosławiem (1875-1893). Przybrała ona formę organizowania kółek rolniczych, czytelni i sklepików, zwiększających możliwości gospodarcze i oświatowe chłopów.

Pamiętnik historyczny ks. Wojciecha Michny zawiera jedno z najstarszych wzmianek etnograficznych na temat mieszkańców Puszczy Sandomierskiej, bo pochodzące z lat 1867-1875. Najcenniejsze informacje dotyczyły kultury ludowej Lasowiaków,

³⁵ *Pamiętnik historyczny*, s. 151-152.

spostrzeżeń pamiętnikarza odnoszących się do charakterystycznych cech tej grupy oraz własnych wspomnień związanych z pobytym na obszarze puszczy. Mniejsze znaczenie miały wywody dotyczące toponomastyki czy historii poszczególnych miejscowości. Mimo tych zastrzeżeń zarówno działalność publiczna jak i literacka ks. Wojciecha Michna zasługują na zainteresowanie współczesnych badaczy historii, literatury czy etnografii.

Lasowiacy and the Sandomierz Forest in the Memoirs of the Priest Wojciech Michna

The priest Wojciech Michna, being connected with the Latin Diocese of Przemyśl where he worked as a priest during the years 1845 – 1893, achieved some renown as a community worker involved in the national and economic activation of the Galician farmers as well as a historian –amateur. He published his works mainly in the magazines aimed at the lower classes of society in Galicia after 1860. Being a curate and parish priest in the parishes situated on the area of the Sandomierz Forest (in Miechocin, Pysznicza, Zaleszany), the priest Michna came into contact with the culture of an ethnographic group called “Lasowiacy”. He wrote about this group in his manuscript memoirs entitled *:The Historical Diary of the Area and Families of the Przemyśl Diocese*. This is one of the oldest accounts of the Sandomierz Forest inhabitants, as it dates from the years 1867-1875. The account of the 19th-century uprisings including the events that took place in the Sandomierz Forest, which was the place of the insurrectionary preparations, are an important part of *The Historical Diary*.